



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wiosna 2020

A.D. 2020 — A.M. 6149

Nr 552

SPIS TREŚCI

Historia Wieku Ewangelii w proroctwie	2
Boskie dzieło Wieku Ewangelii – dziełem wyborczym.....	6
Nadzieja świata	8
Sprawozdanie z konwencji w Nigerii ...	16

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć[...]” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego [...]. Patrzcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi [...]: Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem [...]. Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością”. „[...] Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan [...] Przez większy i doskonalszy przybytek, [...] Znalazłszy wieczne odkupienie”. — Obj. 8:1; Żyd. 12:22,25,26,28; 9:11,12.

HISTORIA WIEKU EWANGELII W PROROCTWIE

Iz. 24:1-23

NINIEJSZE studium na temat obalenia państwowości narodu żydowskiego będzie dla nas korzystne, jeśli rozważymy je z perspektywy proroczego zastosowania i wypełnienia za czasów Tytusa w Żniwie Wieku Żydowskiego.

Z tego punktu widzenia 24. rozdział Księgi Izajasza ma prorocze zastosowanie poczynając od Żniwa Wieku Żydowskiego, poprzez cały Wiek Ewangelii aż do Tysiącletniego Pośredniczącego Panowania Chrystusa. Na początku opisuje on warunki podczas Żniwa Wieku Żydowskiego (w. 1-12), czas zamętu i utrapienia w Judei oraz spustoszenie jej jako karę od Jehowy za nieprawości cielesnego Izraela jako narodu. Następnie (w. 13-16) mówi o wiernym ostatku rozproszonym pośród narodów i sławiącym Boga nawet w odległych krainach. Potem opisuje (w. 16-23) przewrotność pewnych wodzów

Wiek Ewangelii, zwłaszcza przywódców religijnych w symbolicznym Babilonie – narodach chrześcijańskich – udręki i prześladowania ludu Bożego Wieku Ewangelii, obalenie oraz usunięcie zarówno świeckiego, jak i religijnego imperium Szatana w czasie wielkiego Czasu Ucisku oraz wprowadzenie i rozkwit Boskiego chwalebego panowania sprawiedliwości dokonywane poprzez Chrystusa w nowych niebiosach i na nowej ziemi (Obj. 11:15). A zatem Iz. 24. podaje nam w proroctwie zwięzłą historię całego Wieku Ewangelii. (Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty z Iz. 24. pochodzą z UBG – przyp. tłum.).

Hebrajskie słowo *eretz* występuje 16 razy w 24. rozdziale Izajasza i jest ono także często używane w innych miejscach Biblii. Jest zazwyczaj tłumaczone jako „ziemia”, tak jak w w. 1. lub jako „kraina” (przekład ASV przypis do w. 1.; Leeser oddaje je słowem „kraina” we wszystkich przypadkach, gdy występuje w w. 1-12). Język używany w w. 1-12 w dużej mierze wskazuje na słowo „kraina” jako tłumaczenie bardziej poprawne od słowa „ziemia”, bowiem mowa tu jest nie tylko o ziemi, ale także o ludzie (por. Oz. 4:3,6,9; Łuk. 13:34,35; 21:20 itd.).

Ponieważ cielesny Izrael jest typem duchowego Izraela, a Żniwo Wieku Żydowskiego ma równoległy odpowiednik w Żniwie Wieku Ewangelii, jest całkowicie słuszne, by zastosować wyrażenia „opróżni ziemię”, „spustoszy ją”, „odmieni oblicze jej” [UBG] także do końca, czyli do Żniwa Wieku Ewangelii, zwłaszcza do Czasu Ucisku od 1914 r. (R1813, ostatni akapit, R5041, kol. 2, R5735, kol. 2; BS 1960, s. 63; BS 1968, s. 63). Jak już zostało nadmienione, w niniejszym artykule rozważymy proroctwo z 24. rozdziału Księgi Izajasza jako całość wypełnioną historycznie i chronologicznie, poczynając od Żniwa Wieku Żydowskiego, kiedy to rozpoczął się Wiek Ewangelii.

KARA BOSKA DLA CIELESNEGO IZRAELA

Kiedy Jezus, urodzony pod Zakonem, przyszedł do swego narodu, to „[...] swoi go nie przyjęli” (Gal. 4:4; Jana 1:11, UBG). „Lecz jego poddani nienawidzili go i wysłali za nim poselstwo ze słowami: Nie chcemy, aby ten człowiek królował nad nami” (Łuk. 19:14, UBG), a szczególnie ich obłudni przywódcy – „ślepi przewodnicy” – spiskowali przeciwko Niemu i prześladowali Go, aż „[...] wyrzuciwszy go [...] zabili [...]” (Łuk. 20:14,15; Dz. Ap. 2:36; 3:15,

TERAŃNIEJSZA PRAWDA i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane kwartalnie (Wiosna, Lato, Jesień, Zima)
przez

ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań

Redaktor

Leon Snyder, 1156 St. Matthews Road, Chester Springs,
PA, 19425-2700, U.S.A.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Henryk Olekszy

Roczna prenumerata 4 szt. x 3 zł = 12 zł.

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne:

angielska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska, malajalam,
kannada, ukraińska, litewska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane:

- w obronie prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym z ludu Pana, którzy o to poproszą.

UBG). Jako Mesjasz chciał zebrać ich do siebie, tak jak kokosz zgromadza kurczęta swoje pod skrzydła, lecz oni nie chcieli, dlatego też ich dom został pusty (Mat. 23:13-29), a ich narodowa państwowość została obalona i zniszczona przez rzymskie armie (Łuk. 21:20-24); (*Komentarze Bereańskie*).

Pierwszy werset 24. rozdziału Księgi Izajasza w ogólny sposób proroczo zapowiada karę, jaką Jehowa wymierzy narodowi żydowskiemu w Żniwie Wieku Żydowskiego „[...] z powodu ich grzechu [odrzućcia Jezusa] i z powodu ich nieprawości [grzechów popełnianych przeciwko Przymierzu Zakonu]” (Ps. 107:17, KJV; patrz E4, s. 169): (1) Bóg opróżni ich ziemię; (2) spustoszy ją; (3) wyróci ją do góry nogami [według KJV] (wyróci jej oblicze – patrz tłumaczenie alternatywne na marginesie; tak jak butelka jest opróżniana poprzez odwrócenie do góry dnem – jej obliczem jest jej otwór; Ps. 146:9, KJV) oraz (4) rozproszy jej mieszkańców w diasporze Wieku Ewangelii (5 Moj. 4:27; 28:64; 30:3).

Następnie Izajasz podaje kilka szczegółów: wszystkie grupy ludzi spotkają takie same cierpienia bez względu na pozycję społeczną (Iz. 24:2); ziemia zostanie całkowicie spustoszona i złupiona (w. 3); ziemia oraz jej mieszkańcy, włącznie z osobami wysoko postawionymi będą płakać, marnieć i upadną (w. 4). Izraelici w ogólności splugawili, zanieczyścili i zbezczęścili swoją ziemię, w której mieszkał Bóg (4 Moj. 35:33,34) przez niewierność względem Boga, wyrażającą się nieprzestrzeganiem – przez grzech, bałwochwalstwo i na inne sposoby – Jego przykazań („praw”), zmienianiem Jego zarządzeń, Jego doktryn („ustawy”; 2 Moj. 18:20; E11, s. 332), jak również zerwaniem wiecznego przymierza (w. 5; Jer. 3:1-5; 11:2-10; E14, s. 330, 352, 353; Ezech. 16:59).

Boskim zamiarem było, by Izrael stał się „Jego ludem”, tak jak przysiągł ich ojcom – „Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi” (5 Moj. 29:13). Jednakże z powodu niewierności Izraela, nielojalności wobec Niego – Boga ich przymierza, Pan zesłał im obiecane kłatwę (5 Moj. 11:26-28), a ona pożarła sferę ich nauk i sferę ich ducha (Jer. 7:34; E14, s. 346 od góry) oraz spustoszyła ich ojczyznę i naród, oszczędzając jedynie ostatek – prawdziwych Izraelitów (w. 6; Rzym. 9:27, 29; 11:5; P2, s. 205, 206).

Zaiste, spustoszenie cielesnego Izraela napawało smutkiem, a uroczysta radość przemieniła się w milczenie i smutek. Niewierni Izraelici przestali być zaopatrywani w prawdę na czasie („młode wino”) przez swoich wodzów – to źródło zaopatrzenia wyschło i przyniosło rozczarowanie, a czas radości stał się czasem smutku (Iz. 24:7; Joela 1:10, 12). Już się nie cieszyli (w. 8; Oz. 2:11) z posiadania prostszych prawd, a głębsze prawdy stały się dla nich gorzkie – ich wino zmieniło się w żółć (w. 9; 5 Moj. 32:32,33).

Naród żydowski, jego religijny rząd („miasto”) – obróciwszy wniwecz Boskie prawo i porządek, łącznie z przesłaniem o Jezusie jako Mesjaszu, tym sposobem „unieważniając przykazanie Boże poprzez swoje tradycje” (Mat. 15:6, KJV). Odrzucał Jezusa, domagając się Jego ukrzyżowania i doprowadzając do tego ukrzyżowania – popadł w stan chaosu, a każda część tego narodu została starta i porzucona, tak że nikt nie mógł do niego wejść (Iz. 24:10). Pozostało narzekanie i cierpienie, bowiem ich źródło prawdy zostało odcięte (patrz Łuk. 16:19, 22-24). Wszelka radość została przyćmiona, kiedy weszli w długą i ponurą noc diasporę podczas Wieku Ewangelii, kiedy nie mogli już cieszyć się swoimi błogosławieństwami jako naród ani swoją ojczyzną (Iz. 24:11). Ich narodowa religijna państwowość została spustoszona i nie można było już do niej więcej wejść (w. 12).

ZEBRANY OSTATEK ŚPIEWA NA CHWAŁĘ BOGU

Odstępczy dom Izraela, jego narodowe spustoszenie i zniszczenie, jak również kara i rozproszenie ludu są obrazowo ukazane w wersetach 1-12. W tym samym okresie, w Żniwie Wieku Żydowskiego, ostatek wiernych prawdziwych Izraelitów został zgromadzony do Jezusa jako ich Mesjasza i Pana – „tak bowiem będzie pośród ziemi, pośród ludu [...]” (w. 13). Zebranie tych ostatnich kilku wybranych Izraelitów jest przyrównane do „otrząsania drzewa oliwnego” dokonywanego po tym, jak większość oliwek została już zebrana, celem zdobycia tych nielicznych, które wciąż pozostają na najwyższych konarach i na najdalej położonych urodzajnych gałęziach (Iz. 17:6), a także przyrównane jest do zbierania nielicznych pozostałych winogron po tym, jak zakończył się ich główny zbiór.

Chociaż ogólnie cielesny naród izraelski potknął się na skutek niewiary, a dom jego został pusty, ostatek z tego narodu przyjął Chrystusa (Jana 1:11,12; 14:6), pozostał w Boskiej szczególnej łasce i stał się załącznikiem duchowego Izraela. Ten duchowy Izrael cieszył się „radością i prostotą serdeczną, chwając Boga i mając łaskę u wszystkiego ludu. A Pan przydawał zborowi na każdy dzień tych, którzy mieli być zbawieni” (Dz. Ap. 2:46,47).

A zatem od samego początku Kościół wypełniał proroctwo dotyczące Syjonu: „Wykrzykuj i śpiewaj, mieszkanko Syjonu! Wielki bowiem jest pośród ciebie Święty Izraela” (Iz. 12:6, UBG). Ponieważ te same hebrajskie słowa są używane jako „wołać” oraz „wykrzykiwać” (słowo sugerujące radosną wypowiedź), Iz. 24:14 może być oddane następująco (por. z przekładem Leesera): „Ci [Kościół] podniosą głos swój, wykrzykiwać będą [wołać, radośnie obwieszczać przesłanie Ewangelii], z powodu majestatu PANA [Jehowy w Jego wspaniałych przymiotach]

wykrzykiwać będą [obwieszczając z mocą], od morza [Kościół pierwotny na początku wznosił hymny pochwalne głównie wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego oraz na pobliskich wyspach]”.

„Dlatego [z powodu Jego wielkiego majestatu] wysławiajcie Jehowę na wschodzie, imię samego Jehowy, Boga Izraela, na wyspach morskich” (Iz. 24:15, ASV). Ogół uczonych biblijnych uważa, że słowo oddane jako „ogień” w przekładzie KJV (BG, UBG: „doliny” – przyp. tłum.) odnosi się do „regionów porannego światła” w kierunku wschodzącego słońca, czyli wschodu, w kontraście do „wysp morskich”, tj. zachodu. W tym miejscu święci z początków Wieku Ewangelii (jak również ci żyjący w późniejszym okresie Wieku) są napominani, by wysławiali Jehowę, dokądkolwiek się udadzą, na wschód czy na zachód (por. Mal. 1:11; Dz. Ap. 15:14; Mat. 8:11; E4, s. 340; R5407, kol. 2, par. 3).

Wezwanie proroka spotkało się ze wspaniałym odzewem, a pieśni pochwalne słyszano wszędzie tam, gdzie zwiastowane było przesłanie Ewangelii, w coraz większym stopniu od jednego brzegu morza do drugiego, docierając aż do najdalszych krańców ziemi (w. 16, pierwsze zdanie; Dz. Ap. 1:8). Głoszono „chwałę sprawiedliwemu” (KJV): (a) głównie i przede wszystkim przypisując ją na wieki Bogu i Jezusowi Chrystusowi, w których i poprzez których przejawia się chwała Boga (Jana 1:14; 5:23; Rzym. 9:23; 2 Kor. 4:6; Efez. 2:6,7; Żyd. 1:3), następnie (b) Kościołowi od Boga poprzez Jezusa w Wieku Ewangelii i na całą wieczność (Ps. 84:12; Mat. 13:43; Jana 17:22; 2 Kor. 3:18; Kol. 3:4; Żyd. 2:10; 1 Piotra 5:10,11) oraz (c) sprawiedliwym z rodzaju ludzkiego od Boga i Chrystusa – głowy i ciała – która to chwała zostanie im udzielona w Tysiąc-leciu (4 Moj. 14:21; Ps. 72:19; Iz. 24:23; 40:5; Abak. 2:14; Joela 2:28; Mat. 25:34; Łuk. 2:10, 14; Jana 1:9; 12:32; Dz. Ap. 3:19-23; 1 Tym. 2:4-6; 4:10; Żyd. 2:9; 2 Piotra 3:13; Obj. 21:1-5).

ZDRADA I ZNISZCZENIE CHRZEŚCIJAŃSTWA

Przemawiając jako przedstawiciel ludu Pana, odrzuconego i prześladowanego podczas Wieku Ewangelii, zwłaszcza przez wielki system Antychrysta, prorok opłakuje znękany doświadczeniami stan tego ludu: „[...] Jestem wynędzniały, jestem wynędzniały [BG: „wychudłem”, w kontraście do bycia otyłym, tj. uprzywilejowanym, prosperującym], biada mi! Zdraycy [wodzowie chrześcijaństwa, a zwłaszcza papieska hierarchia] zdradzili [poprzez swoje knowania, fałszywe nauczanie, hipokryzję, zdradzieckie postępowanie, »Świątą« Inkwizycję, palenie na stosie, itd.] [...]”.

Jednakże obecnie, przy końcu Wieku Ewangelii, w Dniu Pomsty, w wielkim Czasie Ucisku, chrześcijaństwo w większych i mniejszych systemach

Antychrysta – grabieżca, który przez wiele stuleci grabił i postępował zdradliwie – przestanie istnieć, zostanie zniszczony i zakończy swe zdradliwe działania (Iz. 33:1; 63:4; PT 1976, s. 67, kol. 2). Obecny zły porządek jest teraz stopniowo obalany, a my w coraz większym stopniu widzimy, że „ludzie będą drętwieć ze strachu w oczekiwaniu tego, co przyjdzie na cały świat. Poruszą się bowiem moce niebios” (Łuk. 21:26, UBG).

W Iz. 24:17-22 prorok w jaskrawy sposób opisuje warunki obecnego złego porządku, jak również jego przemijanie w Czasie Ucisku. Przerazenie („strach”, w. 17) oraz różne klęski („dół i sidła”) są udziałem ludzi żyjących w tym złym porządku („na ciebie, mieszkańcu ziemi”). Ci, którzy z powodu obwieszczania nadchodzącego zła próbują uciec przed sądami gniewu Bożego, zostaną pochwyceni i będą karani następującymi po sobie klęskami („[...] kto ucieknie przed głosem strachu [przerażeniem], wpadnie w dół, a kto wyjdzie z dołu, będzie złapany w sidłach [...]”, w. 18).

Nie ma ucieczki przed sądami Bożymi w dniu Jego gniewu. Jest to tak „jak gdyby ktoś uciekał przed lwem, a spotkał go niedźwiedź; albo gdyby wszedł do domu i oparł się ręką o ścianę, a ukąsiłby go wąż” (Amosa 5:19, UBG). „A jak było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego [...]”; i nastał potop, i wszystkich wytracił. Podobnie jak działo się za dni Lota [...], spadł z nieba [na Sodomę i Gomorę] deszcz ognia i siarki i wszystkich wytracił. Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi” (Łuk. 17:26-30, UBG; P4, s. 606, 607).

Tak więc w tym „dniu Pana” Bóg wylewa żar ognia („[...] otworzą się bowiem upusty w górze [...]”; por. 1 Moj. 7:11; 2 Piotra 3:6,7; Sof. 3:8), a obecny zły porządek czekają okropne wstrząsy sięgające aż do samych jego fundamentów („[...] i zadrżą fundamenty ziemi”, Iz. 2:19-21; Agg. 2:6,7; Żyd. 12:26,27). Przy całej tej dezintegracji i rozpadzie dojdzie do strasznego zamieszania, a ostaną się tylko te rzeczy (oparte na sprawiedliwości), które nie mogą być poruszone (Iz. 24:19; 2 Piotra 3:10-12; Obj. 16:18).

Obecny zły porządek („ziemia”, w. 20) próbował już wszystkiego, co było w jego mocy, by połatać starą szatę, i nie wie, co ma począć (Ps. 107:27). Zatacza się tam i z powrotem jak pijany – jest aż tak chwiejny, niepewny i tak się trzęsie. Zostanie usunięty jak szopa w ogrodzie – tymczasowo wzniesiona konstrukcja („lepianka”; to hebrajskie słowo jest tak samo przetłumaczone w Iz. 1:8). Dlaczego obecny porządek znajduje się pod Boską klątwą, ciąży nad nim Boży gniew i ma wkrótce zostać całkowicie zniszczony? Dlaczego, tak jak pijak, nie jest w stanie iść prosto, i dlaczego ma zostać wkrótce usunięty? Dlatego, że w sferze religijnej, społecznej, świeckiej

i finansowej jest bardzo obciążony i przygnieciony grzechem („[...] zaciąży na niej jej nieprawość [...]”); Obj. 16:19; R1896, kol. 2). Obecny zły świat ze swymi niegodziwymi niebiosami i ziemią przemija, a wkrótce miejsce starej rozpadającej się chatki zajmie pałac Króla w Nowym Jeruzalem (Obj. 21:1-5). Obecny porządek – symboliczny Babilon – zostanie całkowicie unicestwiony na wieczne czasy i nigdy więcej nie będzie już istniał („[...] upadnie, a już nie powstanie”; Obj. 18:20,21). Chwała Panu!

TYSIĄCLETNI DZIEŃ

W „dniu Pana” – „dniu pomsty” (Iz. 34:8; 63:4; Joela 2:1,2,31; Abd. 15; Sof. 1:14-18), w dniu zniszczenia obecnego złego świata, w pierwszej części Tysiącletniego Dnia („w tym dniu”, w. 21) – wielki system Antychrysta oraz reszta symbolicznego Babilonu zostaną całkowicie unicestwione, bowiem „[...] wspomniął Bóg na nieprawości jego” (Obj. 18:5-11). Pan ściągnie karę („nawiedzi”) na ogromne rzesze kleru katolickiego i protestanckiego, a zwłaszcza na hierarchów („zastęp wysokich na wysokościach” – na symbolicznych niebiosach) oraz na władców i arystokratów w ziemskiej fazie imperium Szatana („królów ziemskich na ziemi”). Jako tacy zostaną oni zniszczeni, a w wielu przypadkach także uśmierceni fizycznie. Zstąpią w śmierć podczas Czasu Ucisku („[...] zgromadzeni jak więźniowie zebrani w ciemnicy [...]”, w. 22; hebrajskie słowo „ciemnica” tu użyte oznacza jamę taką, jak zbiornik na wodę, loch, itp., i jest ono często używane jako grób, stan śmierci – tak jak w Ps. 28:1; 30:4; 88:5; 143:7; Iz. 38:18).

Obecny zły porządek przestanie istnieć na zawsze, ale czy taki będzie także los wszystkich jego mieszkańców, wielkich i małych? Ależ nie! Zostaną oni zamknięci w grobie, w więzieniu śmierci („[...] będą zamknięci w więzieniu [...]”), a w słusznym czasie („po wielu dniach”) zostaną (z wyjątkiem tych spłodzonych z Ducha, którzy poszli na wtórą śmierć) wspomniani („nawiedzeni”), ponieważ zostaną wezwani ze snu w prochu ziemi (Dan. 12:2; Jana 5:28,29; Obj. 20:13,14; Iz. 26:19; 35:10).

Podczas Tysiącletniego Pośredniczącego Panowania prawdy i sprawiedliwości (Iz. 28:17) ludzkość zostanie obudzona ze snu śmierci. Szatan jest imitacją Boga jako Źródła światła. Bóg jest Dawcą prawdziwej wiedzy, jest On symbolizowany przez słońce (Ps. 84:12; Iz. 60:19,20). Podczas Pośredniczącego Królestwa (Iz. 24:23) Szatan oraz jego błędy zostaną całkowicie związane, obalone i wywołają wstyd w umysłach ludzi („[...] słońce się zawsty-

dzi [...]”); użyte tu hebrajskie słowo oznacza zblednąć). Przy świetle „Słońca sprawiedliwości” imitacja słońca z jego fałszywym światłem będzie, tak jak ujmuje to pewne hebrajskie wyrażenie, jak lampa w świetle słońca w południe. Wówczas będzie świecić olśniewające światło prawdy, w którym także upadli aniołowie, którzy odbijali imitację światła otrzymywaną od Szatana (2 Kor. 11:14,15), zostaną w swoich sztuczkach i oszustwach zbadani, obaleni i potępieni („[...] księżyc się zarumieni [...]”; E2, s. 410, 411).

Cóż to za chwalebny czas nastanie, kiedy Jehowa obdarzy rodzaj ludzki na ziemi błogosławieństwami restytucji! Będzie On panować w uwielbionym Kościele („PAN zastępów będzie królować na górze Syjon”) oraz w ziemskiej fazie swego Królestwa („w Jerozolimie”), a przed Jego starożytnymi („wobec swoich starszych”) będzie chwała (patrz: alternatywny przekład na marginesie ASV). Leeser oddaje te słowa następująco: „i przed starożytnymi swymi w chwale”.

Młodociani Godni będą współpracownikami Starożytnych Godnych, a Poświęceni Obozowcy Epifanii będą ich szczególnymi pomocnikami w chwalebny panowaniu błogosławiącym rodzaj ludzki. Za tę wspaniałą perspektywę całkowitego zniszczenia imperium Szatana oraz ustanowienia Tysiącletniego Pośredniczącego Panowania Chrystusa, tak wspaniale ukazaną w 24. rozdziale księgi Izajasza, możemy z całego serca wysławiać Jehowę: „[...] bo dobrze jest śpiewać naszemu Bogu; jest to bowiem miłe i piękna jest chwała” (Ps. 147:1, UBG).

BOSKI PLAN JEST KLUCZEM

Słowo Boże samo w sobie może być badane,

a mimo to pozostać nierozwikłane.

Trochę tu, trochę tam,

może niewiele ze swych skarbów cennych

udzielić nam.

By pojąć jego święte strony,

w Boski Plan Wieków musisz być wpatrzony.

PT 2020, s. 2-5

BOSKIE DZIEŁO WIEKU EWANGELII – DZIEŁEM WYBORCZYM

BOSKIE dzieło w Wieku Ewangelii miało być dziełem wyborczym! Wiele wersetów Pisma Świętego wskazuje, że dzieło Boże w Wieku Ewangelii miało być i było dziełem elekcyjnym, pracą wybierania spośród rodzaju ludzkiego przedtysiącletniego potomstwa (dzieci) Abrahama – tych, którzy wytrwale praktykowali wiarę, tak jak on (Rzym. 4:1-25).

Jezus, podczas swej pierwszej obecności, głosił poselstwo Królestwa w celu dokonania dzieła wyboru, a nie dzieła nawrócenia świata. Celowo mówił On w przypowieściach „[...] tym zaś, którzy są zewnątrz, wszystko podaje się w podobieństwach, aby patrząc, widzieli, a nie ujrzeli; i słuchając słyszeli, a nie rozumieli, żeby się czasem nie nawrócili i nie dostąpili odpuszczenia.” (Mar. 4:11,12, BW; Mat. 13:10-17). Inaczej mówiąc, *Jezus celowo nie starał się wszystkich nawrócić.*

Słusznie Pismo Święte mówi, że niewielu będzie w stanie usłyszeć – docenić, zrozumieć i przyjąć ofertę zbawienia wyborczego. Bóg zaplanował, że to powołanie ma być elekcyjne, wyborcze. Do jednych ono przemawia, a do innych nie; jednych przyciąga, innych nie (BS 1952, s. 43).

Dz. Ap. 3:19-21 wykazują, że podczas drugiej obecności Chrystusa nastąpią „czasy odnowienia [KJV – restytucji, ASV – przywrócenia] wszystkich rzeczy”. Ta restytucja wskazuje na nawrócenie świata, ale nie w Wieku Ewangelii, lecz potem, w Wieku Tysiąclecia.

Pamiętajmy o tym, że obecnie, przy końcu Wieku, Bóg dokonuje szczególnego dzieła gromadzenia i przygotowywania swoich klejnotów (Mal. 3:17; Ps. 50:5; Iz. 56:8). Starajmy się wciąż być świecącymi światłami w tym ciemnym i złym świecie, wytrwale przedstawiającymi Słowo Życia (Fil. 2:15,16), ustnie lub słowem drukowanym, w celu wybrania kolejnych klejnotów, których Pan poszukuje jako przedtysiącletniego potomstwa Abrahamowego. Jednocześnie zdawajmy sobie sprawę z tego, że obecnie nie jest czas na nawrócenie świata, lecz nastąpi to podczas nadchodzącego tysiącletniego Pośredniczącego Panowania Chrystusa.

Bóg, działając poprzez Chrystusa i przez inne osoby, usuwa jednych władców, a ustanawia innych (Dan. 2:21; 4:17). Ci wspomagający dzieło Boga są także bardzo aktywni w wypełnianiu wyborczych i quasi-wyborczych zarysów Boskiego dzieła Wieku Ewangelii. O tak, Bóg uczyni wszystkie pięć przedrestytucyjnych poświęconych klas – Maluczkie

Stadko, Starożytnych Godnych, Wielką Kompanię, Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii (symbolizowanych odpowiednio przez Syjon, Morię, Akre, Bezetę i Ofel) – specjalnymi narzędziami, pomagającymi niewybranym kroczyć Drogą Świętą (dzieło Wieku Tysiąclecia).

Te pięć przedrestytucyjnych klas poświęca się na śmierć, co oznacza zupełne złożenie lub poddanie własnej woli i przyjęcie Boskiej woli za swoją we wszystkim – w tym samym duchu, w którym poświęcił się Jezus (Ps. 40:9; Żyd. 10:7). Można powiedzieć, że dokonując takiego poświęcenia, poświęcający się jak gdyby składa swój podpis u dołu czystej kartki papieru i zgadza się na wszystko, co Bóg napisze ponad tym podpisem. Wiara w Boską wiarygodność i miłość – zarówno z wdzięczności dla Niego za przesłane łaski („litości” – Rzym. 12:1), jak i z oceny dla Niego za to, że ma tak szlachetny charakter, pozwalający Mu zsyłać takie niezasłużone łaski – powinna pobudzać do poświęcenia się. W ten sposób podkreślamy jako rzecz najwyższej wagi, że jest to poświęcenie *do czynienia Bożej woli.*

Przyznajemy, że istnieją różnice w stawianych wymaganiach oraz w tym, jak Bóg używa tych, którzy się poświęcają, którzy się Jemu oddają (2 Kor. 8:5). Jednak ten różny użytek i wymagania, wynikające na przykład ze zmian dyspensacyjnych w planie Bożym, ustalone są *przez Boga*, a nie przez *poświęcającego się* i nie powinny powodować żadnej różnicy w rodzaju podejmowanego poświęcenia.

Poświęcenie do życia jest właściwe dla warunków Tysiąclecia, a nie dla warunków Wieku Ewangelii, kiedy to, jeśli ktoś jest wierny Panu, ofiaruje swoje prawa na śmierć, pozostając w opozycji do grzechu i w służbie sprawiedliwości.

ANALIZA ROZSZERZONEGO ŻNIWA WIEKU EWANGELII

Br. Russell podczas Paruzji otrzymał przywilej położenia fundamentu oraz wykonania wśród ludu Bożego pracy przygotowania budowy tego (epifanicznego) Obozu. Wierzymy, że jest wolą Bożą, abyśmy kontynuowali tę pracę *na tych samych zasadach.* Ta ogromna ilość literatury autorstwa naszego Pastora, wsparta literaturą epifaniczną, *będzie* wykorzystywana stosownie do potrzeb *wraz z adaptacjami* pism braci Russella i Johnsona dostosowanymi do bieżących potrzeb.

Na prawdę już posiadaną Pan nakłada więcej prawdy, podając przykazanie za przykazaniem, prze-

pis za przepisem (Iz. 28:10,13). Padanie manny na rosę przez całą noc sugeruje stopniowy rozwój prawdy (Przyp. 4:18), przywodząc nam na pamięć myśl wyrażoną w pewnej pieśni: „Wciąż jeszcze przyjdzie więcej” („Still there's more to follow” – wers z pieśni nr 80 pt. „Have you on the Lord believed?” w angielskim śpiewniku *Hymns of the Millennial Dawn* – przyp. tłum.). Jest to także pokazane przez fakt, że manna padała przez cały czas wędrówki Izraela po pustyni, podobnie jak w antytypie, od Jordanu do czasów obecnych, prawda na czasie przychodziła na prawdę, która poprzednio była podana na czasie dla ludu Bożego (antytypicznego obozu). Postępująca prawda nie odsuwa na bok prawdy poprzednio otrzymanej, jak nauczają niektórzy zwodziciele. Prawda na czasie była i przez cały obecny Wiek nadal będzie pokarmem ludu Bożego, aż do rozpoczęcia się tysiącletniego Pośredniczącego Panowania Chrystusa.

W Jak. 3:8-10 zauważamy, że Duch Święty poprzez Apostoła Jakuba zwraca się do Kościoła. „Ustaliwszy zatem z całkowitą pewnością, że Jakub mówi tu do Kościoła, rozważmy to zdumiewające zdanie naszego wersetu i starajmy się sprawdzić, w jakim sensie ono powinno być rozumiane. Jeśli analizując to, odkryjemy, że w jakimś sensie czy stopniu ono odnosi się do nas indywidualnie, to z pewnością i bezzwłocznie odpowiemy na naukę Ducha i naprawimy ten zły stan” (R2443). W PT 1955, s. 35, br. Jolly komentuje tę myśl następująco: „Są jednak także inni poświęceni »bracia«, którzy korzystają z błogosławieństw otrzymywanych przez Świętego Ducha Bożego. Do nich także może stosować się napomnienie naszego wersetu – są to Wielka Kompania (w której wszystkie jednostki pierwotnie zaliczały się do Ciała Chrystusa), Młodociani Godni i Poświęceni Obozowcy Epifanii”.

Wielkie Grono, klasa duchowa (zob. E4, s. 115-117), nie jest częścią Kościoła, który jest Ciałem Chrystusowym składającym się tylko ze 144 000 członków (Obj. 7:1-4; 14:1). Wielkie Grono jest częścią kościoła pierwotnych jako antytypiczni Lewici, którzy są zapisani w niebie (Żyd. 12:23). Oni także otrzymają życie o wiele „obfitsze” od tego, jakie będzie dane klasie restytucyjnej, chociaż nie tak „obfite” jak życie dane Małemu Stadku.

Starożytni i Młodociani Godni, będąc antytypicznymi Lewitami, są zaliczeni jako część Kościoła Tysiąclecia, ale nie są oni pierwotnymi z Wieku Ewangelii. Ich imiona (usposobienie i natura) jako pierwotnych Kościoła Tysiącletniego będą zapisane w niebie – wszyscy oni ostatecznie, przy końcu Tysiąclecia, rozwiną usposobienie duchowe i uzyskają ciała duchowe, a zatem ich dziedzictwo stanie się dziedzictwem duchowym. W tym znaczeniu można zatem powiedzieć, że oni również otrzymają „obfitsze” życie od tego, jakie będzie ogólnie udzie-

lone rodzajowi ludzkiemu (zob. E4, s. 323, 331-333, 433, 458).

O Poświęconych Obozowcach Epifanii (którzy poświęcają się i okazują się wierni w srogich doświadczeniach Czasu Ucisku po skompletowaniu klas wybranych, a przed otwarciem Drogi Świętej pod Nowym Przymierzem) również można powiedzieć, że otrzymają „obfitsze” życie od tego, jakie ogólnie otrzymają inni restytucjoniści, ponieważ będą cieszyć się najwyższymi zaszczytami wśród klasy restytucyjnej.

Rozumiemy, że Starożytni Godni (symboliczny orkisz lub żyto), Małe Stadko (pszenica), Wielka Kompania (jęczmień) i Młodociani Godni (fasola) – zostali już zebrani. Ciągłe jednak trwa żniwo innych roślin uprawianych w Ziemi Świętej na chleb – takich jak soczewica – Poświęceni Obozowcy Epifanii – lub proso – quasi-wybrani. Klasy te są nadal zbierane jako przedtysiącletnie potomstwo Abrahama.

Obecny Wiek Ewangelii był i jest czasem siewu. Tym, który rozsiewał dobre nasienie jest Syn Człowieczy (Mat. 13:37), a Jego uczniowie pomagali Mu pod Jego kierownictwem. Po nim miało nastąpić „żniwo”, które było poprzedzone wiekiem kruszenia i przygotowywania ludzi przez pług i brony gorzkich doświadczeń z grzechem i Zakonem. Zatem jest tyle żniw, ile rodzajów nasienia (1 Kor. 15:38-44), lecz w każdym z nich panuje porządek.

Choć jednak wszyscy uznają, że istnieje właściwy czas dla siewu, to ogólnie zapomina się, że przyjdzie także czas żęcia – żniwo. Jednak z tego samego powodu, dla którego Bóg nie przygotowywał ciągle gleby pod zasiew, On także nie będzie ciągle rozsiewał nasienia, lecz we właściwym czasie skieruje swoją uwagę na żęcie, wiązanie w snopy, suszenie, młócenie, przewiewanie, przesiewanie i gromadzenie – siedem procesów żniwa (E5, s. 143)!

PT 2020, s. 6-7

Bóg poprowadzi
cię drogami, których
nie rozumiesz, aby
doprowadzić cię tam,
gdzie według Niego
masz się znaleźć.
ZAUF AJ MU!

NADZIEJA ŚWIATA

„Wiemy bowiem, że całe stworzenie razem języ i razem cierpi w bólach rodzenia aż dotąd”; „Stworzenie bowiem z gorliwym wypatrywaniem oczekuje objawienia synów Bożych”; „[...] a pożądanie wszystkich narodów przyjdzie [...]” (Rzym. 8:22,19, UBG; Agg. 2:7, KJV).

Apostoł i prorok odnoszą się do niedoli ziemi i wspaniałego lekarstwa, zapewnionego przez Boga, które wkrótce zostanie zastosowane. Nikt, kto posiada doświadczenie życiowe lub zna historię, nie będzie kwestionować poprawności wypowiedzi Apostoła. A oświadczenie proroka, że Bóg ostatecznie ustanowi panowanie sprawiedliwości na ziemi – które, gdy zostanie zrealizowane, faktycznie będzie pożądaniem wszystkich narodów – jest potwierdzone przez świadectwo każdego proroka i Apostoła (Dz. Ap. 3:19-21) i dlatego nie może być zakwestionowane przez nikogo, kto uznaje natchnienie Biblii.

Przyczyną wzdychania i cierpienia całego stworzenia jest grzech, a degradacja moralna, jak również fizyczna, umysłowa i religijna, która bezpośrednio lub pośrednio powoduje cierpienie i narzekanie ludzkości, jest częścią zapłaty za grzech. Tak, ludzkość znajduje się w stanie zarazy i cierpi zarówno indywidualnie, jak i w całości. Jej własna niedoskonałość i często niesprawiedliwe rządy, jak również bóle i cierpienia ciała oraz umysłu, są naturalnymi konsekwencjami jej skażonego, upadłego stanu. I chociaż ludzie mogą czynić coś, by poprawić ogólną sytuację, to ich wysiłki, w najlepszym wypadku, są słabe i spazmatyczne. Są oni całkowicie niezdolni do uwolnienia się od swoich trudności. Ich różne osiągnięcia – lecz na ogół próżne wysiłki – w ciągu minionych sześciu tysięcy lat dowodzą tego ponad wszelką wątpliwość.

W ciągu tych wszystkich wieków eksperymentowania nigdy jeszcze nie udało im się ustanowić doskonałego rządu, nie zdołali też uciszyć westchnień, osuszyć łez ludzkości ani jej podźwignąć – fizycznie, umysłowo, moralnie czy religijnie – do stanu, w jakim została stworzona na obraz i podobieństwo Boże przedstawione w Adamie.

Wszelkiego rodzaju choroby ciągle dręczą ludzkość fizycznie. Wciąż zdarzają się palące go-

rażki, wrzody trawiące ciało, przerażające nowotwory, straszne dolegliwości serca, odrażające schorzenia skóry i choroby zatruwające krew, a także niewidome oczy, głuche uszy, nieme języki, zgarbione plecy, okaleczone i amputowane kończyny oraz inne fizyczne dolegliwości i deformacje. „Od stopy aż do głowy nie ma w nim nic zdrowego; same rany i sińce, i gnijące rany; nieopatrzone ani nieprzewiązane, ani niezmiękczone olejkami” (Iz. 1:6, UBG).

Pod względem umysłowym stan ludzkości jest jeszcze gorszy. Niektórzy są szaleni i muszą przebywać w specjalnych zakładach, inni są tylko częściowo chorzy, ale muszą znajdować się pod szczególną opieką i troską. Wielu jest nerwowo chorych, przewrażliwionych i niezwykle pobudzonych. Nikt spośród całej ludzkości nie jest doskonale zrównoważony umysłowo. Od dawna wielu ludzi żyje pod wpływem piwa i whisky, ale w ostatnich czasach do odurzania się zaczęły służyć silniejsze środki – leki dostępne tylko na receptę, substancje wziewne, marihuana, narkotyki rozprawdane w klubach, kokaina, heroina, opiaty, metamfetamina, sterydy anaboliczne itd. Spośród populacji USA, która w 2019 roku wyniosła 329 093 110 osób, 21 milionów borykało się z uzależnieniem od tych substancji.

Nie mniej żałosny jest stan moralny ludzkości – samolubstwo, zachłanność, pycha, ostentacja, nienawiść, obmowa, fałsz, zazdrość, pijaństwo, narkomania, konflikty, wojny, rozlew krwi, rabunki i bolesne wzdychania płynące z ust milionów ludzi. Samotne wdowy, niekochane i nieślubne dzieci, bezradne sieroty, zrozpaczone żony i matki, pogrążeni w smutku mężowie i ojcowie, smutni bracia, siostry i inni krewni oraz rozczarowani przyjaciele wciąż płaczą nad grobami pogrzebanych nadziei i umiłowanych ambicji.

Pod względem religijnym ludzkość w swoim upadłym i grzesznym stanie utraciła społeczność z Bogiem i w dużej mierze straciła dobre cechy, takie jak wiara, nadzieja, samokontrola, cierpliwość, pobożność, braterska miłość i miłość bezinteresowna, które religijnie stanowią obraz Boży. Zamiast tego ludzkość przejawia przeciwne im złe cechy, takie jak niewiara, rozpacz, chwiejność, bezbożność, brak braterskiej miło-

ści i złośliwość. Pod wpływem oszustw Szatana, „boga świata tego” (2 Kor. 4:4; Jana 8:44), „[...] ciemność okrywa ziemię i mrok narody [...]” (Iz. 60:2, BW). Ogromna większość ludzi nie zna Boga – „[...] nic nie wiedzą i nie rozumieją, ciągle chodzą w ciemności [...]” (Ps. 82:5, UBG). Ze stosunkowo niewielkiej liczby tych, którzy słyszeli o Bogu, wielu nawet zaprzecza Jego egzystencji lub w rażący sposób przedstawia Jego charakter pełen mądrości, sprawiedliwości, mocy i miłości. „Twierdzą, że znają Boga, ale swymi uczynkami temu przeczą, budząc obrzydzenie, będąc nieposłusznymi i niezdolnymi do wszelkiego dobrego uczynku [bezwartościowymi]” (Tyt. 1:16, UBG). Wielu jest „fałszywych nauczycieli”, którzy wprowadzają „[...] herezje zatracenia, wypierając się Pana, który ich odkupił [odrzucając Jego przedludzką egzystencję, niepokalane poczęcie, fakt, że On „stał się ciałem” – Jana 1:14, że był doskonałym człowiekiem, że Jego przelana krew rzeczywiście posiada wartość zastępczą, że naprawdę umarł i został wzbudzony z umarłych itd.] [...]” (2 Piotra 2:1, UBG). Dotychczas bardzo niewielu słyszało o tym jedynym imieniu pod niebem, danym ludziom, przez które możemy być zbawieni (o imieniu Jezus – Dz. Ap. 4:12) i o tym, że Bóg z miłości posłał Jezusa, aby umarł za nasze grzechy (1 Kor. 15:3), aby „[...] zwiastował pojmanym wyzwolenie [całej ludzkości, więźniom grzechu i śmierci], a więźniom otworzenie ciemnicy [wielkiego więzienia śmierci]” (Iz. 61:1; Jana 5:28,29; Obj. 1:18; 20:13,14) i dał im światło zamiast ciemności (Jana 1:9; Iz. 29:18; Jer. 31:34).

ŁUK OBIETNICY

Ludzkość naprawdę wciąż jest wzdychającym stworzeniem, jednak jak sugeruje Apostoł, nie jest pozbawiona nadziei. Oczekuje czegoś, nie wiedząc dokładnie czego – uniwersalnego lekarstwa na choroby, ból, smutek i śmierć oraz sprawiedliwego i prawego rządu, który podźwignie najbiedniejszych i najsłabszych z bagna niewiedzy i nędzy do dobrobytu, szczęśliwości i udziału we wspaniałych warunkach życia. Ludzkość oczekuje „dobrych czasów”, „złotego wieku”, świata bez ubóstwa, chorób i zła, o którym nawet pogańscy poeci i filozofowie marzyli i co wyrażali w płomiennych słowach. Niektórzy zaś, podchwytując ton z Bożego natchnienia, śpiewają o błogosławionym Tysiącleciu, chociaż nie są świadomi, w jaki sposób ono nastanie.

Bóg przez swoich proroków wyraźnie i stanowczo przepowiedział, że to, czego pogańscy

poeci i filozofowie, a wraz z nimi cała ludzkość, pragną i w niejasny sposób oczekują, nadejdzie. Ludzkość okazała się zupełnie niezdolna do zrealizowania tego, nawet z całą swoją dyplomacją, intrygami kleru i rozlicznymi ceremoniami religijnymi oraz formami pobożności pozbawionymi mocy. A ponadto, Bóg dokładnie pokazał, jak to się stanie, wskazał, że to nastąpi za pośrednictwem Pana Jezusa Chrystusa – Posłannika Jehowy, który ponad dziewiętnaście stuleci temu oddał swoje życie jako okupową cenę za życie świata i który wkrótce założy swoje Tysiącletnie Królestwo, ustanawiając swoją władzę nad odkupionym światem. On nie będzie zmuszał ludzi, aby Go czcili, jak to czynią ziemscy władcy, lecz będzie błogosławił „wszystkie narody ziemi” przez mądre i sprawiedliwe rządy (1 Moj. 22:18; Gal. 3:8, 16; Ps. 9:9; Iz. 32:1).

Nasz Pan Jezus z łaski Bożej „za wszystkich śmierci skosztował” i tym sposobem zapewnił prawo do wiecznego życia tym wszystkim, którzy dowiodą, że są tego godni. Celem Jego Tysiącletniego panowania będzie instruowanie, ćwiczenie i karanie ludzi, aby dać im możliwość stania się godnymi życia wiecznego na pierwotnych warunkach – doskonałości i posłuszeństwa. Aby osiągnąć ten cel, Pan najpierw będzie rządził „łaską żelazną” (Ps. 2:9) przy użyciu mocy i siły, obalając obecne niedoskonałe, samolubne, pyszne i niesprawiedliwe systemy w „[...] czasie ucisku, jakiego nie było, odkąd narody zaczęły istnieć [...]” (Dan. 12:1, UBG). Potem napełni ziemię „[...] znajomością chwały Pańskiej, jako morze wody napełniają” (Abak. 2:14). Pan ograniczy i nauczy pokory niegodziwych i samolubnych oraz będzie błogosławił i podnosił cichych i tych, którzy szukają sprawiedliwości (Sof. 2:3; Mat. 5:5). Ostatecznie położy On kres grzechowi i wszystkim skutkom zła, niszcząc (zupełnie i na zawsze) wszystkich tych, którzy wówczas, z pełną wiedzą i zrozumieniem, wciąż będą miłować grzech, a wszystkim, którzy prawdziwie umiłują sprawiedliwość, udzieli „daru z łaski Bożej” – życia wiecznego (Rzym. 6:23).

PRZESZKODY W WIERZE W KRÓLESTWO CHRYSZTUSA

Wszystko to mogłoby się wydawać rozsądne dla myślących ludzi, gdyby nie dwa zastrzeżenia. Pierwszym jest to, że od wieków panuje inny, niebiblijny pogląd, którego uczy się ludzi już od dzieciństwa. Drugim jest fakt, że upłynął już taki długi okres przed założeniem Jego Królestwa jako

lekarstwa na grzech i jego dolegliwości. Ludzie są jednak tak przekonani o celowości takiej Boskiej władzy, że niektórzy, nie zważając na fakty i Pismo Święte, twierdzą, iż obecnie Chrystus rządzi i panuje nad światem. A jednak postawieni w obliczu historii świata, wszyscy muszą szczerze przyznać, że żaden ziemski rząd nie był, ani nadal nie jest rządem sprawiedliwości – takim, jakim będzie panowanie Chrystusa, co przepowiadali prorocy (Jer. 23:5). Przeciwnie, jest oczywiste, że wszystkie królestwa tego świata poddane są władzy i manipulacjom niewidzialnego „księcia tego świata” (Jana 14:30) – Szatana, który wykorzystuje ciemność ludzkiej nieświadomości, przesądów i deprawacji, aby panować nad ludźmi przez ich namiętności i uprzedzenia.

Biedna, słaba ludzkość uczyniła wprawdzie pewne szlachetne wysiłki w kierunku zarządzania sobą, lecz niewidzialne i nierozpoznane moce ciemności prześcignęły jej wysiłki i zdołały podporządkować sobie większość tych, którzy nie umiłowali sprawiedliwości. Dopóki panuje samolubstwo, nie możemy się spodziewać lepszych rezultatów, niż obecne.

Ludzie oczywiście dziwią się, że Bóg przez taki długi okres nie użył swojej wielkiej mocy (mocy i autorytetu Jego Królestwa), aby powstrzymać grzech i podnieść ludzkość z jej obecnego stanu nieświadomości, przesądów, poniżającej deprawacji, chorób i śmierci. Sądzą jednak, że przyszłe Boskie działania należy oceniać na podstawie przeszłości, a ponieważ minęło sześć tysięcy lat bez takiej interwencji, uważają że nie możemy się spodziewać takiego panowania lub Królestwa w przyszłości, wierząc, iż nadal wszystko musi trwać, tak jak dotychczas i jak było od założenia świata (2 Piotra 3:4).

Jak można odpowiedzieć na ten zarzut? Odpowiadamy: Można wykazać, że Pismo Święte uczy, iż Bóg nie tylko obiecał takie Królestwo, by błogosławić świat, lecz także przepowiedział, że przedtem nastanie długi okres, w którym zło będzie dozwolone. Biblia wskazuje także na właściwe i dostateczne powody zwłoki trwającej sześć tysięcy lat. Argumenty te, gdy się je wyraźnie dostreże, powinny usunąć każdą przeszkodę w wierzeniu w obiecanie Tysiącletnie Królestwo. Jednak rozważając przyczyny opóźnienia panowania sprawiedliwości, nie zapominajmy, że sześć tysięcy lat tylko wtedy wydaje się długim okresem, gdy się je mierzy krótkością obecnego życia. Dla Boga

„[...]tysiąc lat [...] są jako dzień wczorajszy [...]” (Ps. 90:4).

SKĄD TAKA DŁUGA ZWŁOKA?

Taka długa zwłoka i jej cele są wyraźnie zaznaczone w Piśmie Świętym. Cena odkupienia została dostarczona ponad cztery tysiące lat od złożenia pierwszej obietnicy wyzwolenia, a prawie dwa tysiące lat wypełnił Wiek Ewangelii przeznaczony na wybór i rozwój Kościoła Ewangelii. Całe długie sześć tysięcy lat było zamierzone, aby dać rodzajowi ludzkiemu niezbędne doświadczenie okropnych skutków grzechu i jego niezmiernej grzeszności oraz stanowczości tej sprawiedliwości, która żadnym sposobem nie może oczyścić z winy przestępców Boskiego sprawiedliwego i świętego prawa. Doświadczenie to będzie miało na całą wieczność nieocenioną wartość dla tych, „którzy pragną” (Obj. 22:17). Przez kontrast, to doprowadzi do takiej oceny sprawiedliwości podczas Tysiącletniego panowania Chrystusa, że kiedy ono nastąpi, stanie się – jak przepowiedział prorok – „pożądaniem wszystkich narodów” (Agg. 2:8).

Chociaż ta zwłoka – od czasu ofiary na Kalwarii do rozpoczęcia Wieku Tysiąclecia – służyła światu, to również, w sposób szczególny, służyła innemu celowi – rozwojowi Kościoła, wierzących w Chrystusa i naśladowujących Go. Byli oni uczestnikami Jego hańby w Wieku Ewangelii i dlatego zostali wybrani oraz uznani za godnych udziału w Jego duchowym Królestwie i chwale oraz w Jego Tysiącletnim dziele – panowaniu wraz z Nim w obiecany Królestwie Bożym, aby błogosławić wszystkie rodziny na ziemi (1 Moj. 28:14; Gal. 3:16,29). Wybór jednostek do tej grupy postępował przez cały Wiek Ewangelii (który obecnie się kończy), chociaż jako klasa te jednostki były przewidziane przed założeniem świata (Efez. 1:4). Znaczy to, że Bóg postanowił wywyższyć do chwały tego Królestwa i pracy restytucyjnej taką klasę, której członkowie muszą odpowiadać pewnym z góry ustalonym warunkom. Wiek Ewangelii, trwający prawie dwa tysiące lat, był przeznaczony na rozwój, próbowanie i wybieranie jednostek tworzących tę klasę. Wybór tych jednostek nie jest przypadkowy, lecz zależy od przydatności, przy czym kwalifikacje takiej jednostki obejmują najpierw usprawiedliwienie przez wiarę w Chrystusa, a następnie poświęcenie, cichość i oddanie się służbie Bożej za cenę samoofiary, nawet aż do śmierci.

Wielu (usprawiedliwionych wierzących) było „powołanych”, czyli zaproszonych do udziału w zaszczytach tego Królestwa, lecz tylko wyżej wspomniani, nieliczni wierni, zostali wybrani. Większość wyznaniowych chrześcijan zaniechała poświęcenia (Rzym. 12:1) – otrzymali oni łaskę Bożą nadaremnie (2 Kor. 6:1) – a więc nie spełnili warunków udziału w chwałach Królestwa z Chrystusem – swoim Panem, chociaż będą błogosławieni i ćwiczeni w tym Królestwie razem ze światem.

Podczas Wieku Tysiąclecia Chrystus będzie wykonywał swą władzę, aby zapobiec oszustwom, usunąć niewiedzę, wzmocnić słabych i doprowadzić do przywrócenia wzroku tym, którzy obecnie są zaślepieni przez Szatana – boga tego świata (2 Kor. 4:4). Tysiące pokus do grzechu, które obecnie w szczególny sposób przemawiają do zdeprawowanych pragnień upadłej ludzkości, nie będą tolerowane po ustanowieniu nowego, niebiańskiego rządu. Jednak Kościół Ewangelii – klasa Królestwa – jest powoływany i próbowany podczas tego Wieku, kiedy *złu dozwolono* na panowanie w tym celu, aby próbowanie przez to panowanie zła mogło być podobne do oczyszczania złota w ogniu. Kiedy obecny Wiek się zakończy i Kościołowi zostanie powierzone zarządzanie ziemią, wówczas, pod zwierzchnictwem Pana Jezusa, Króla królów, i we współpracy z Nim, będzie on sądzić i błogosławić ludzkość (1 Kor. 6:2; Dan. 7:18,22,27; Obj. 5:9,10).

SZUKANIE KRÓLESTWA BOŻEGO

Żaden badacz Biblii nie może przeoczyć faktu, że stałym tematem poruszonym przez naszego Pana i Jego Apostołów było przyjście Królestwa Bożego. Żydzi, jako naród, od wieków oczekiwali przyjścia Mesjasza, który będzie władcą świata, a ponieważ miał On wyjść z ich narodu, to oczywiście spodziewali się, że będą Jego żołnierzami, współpracownikami i współdziedzicami w tym Królestwie. Uważali siebie za naturalne potomstwo Abrahama i stąd wyciągnęli wniosek, że są niezbędni w Boskim planie. Nie dostrzegli, że odnosiło się to do duchowych dzieci Bożych, przejawiających wiarę i wierność Abrahama.

Izrael nie docenił rzeczywistej wielkości obiecanego Królestwa i jego dzieła błogosławienia. Żydzi spodziewali się królestwa podobnego do królestw tego świata oraz tego, że Mesjasz, jako cielesna istota pochodząca z rodu Abrahama, ustanowi swoje królestwo w Jeruzalem, a Jego

chwała będzie ziemską chwałą purpury, delikatnego lnu, złota i srebra oraz innych dodatków towarzyszących ziemskiej godności króla. Ich pycha i ambicja tęskniły za czasem, w którym ten obiecany król wywyższy się ponad cesarzy, a ich wyniesie ponad wszystkie narody ziemi. Dlatego odrzucili Tego, który przyszedł w uniżeniu i urodził się w stajni, bez żadnych nadanych tytułów, ziemskich zaszczytów i wpływu, nawet bez przyjaciół, a jednak przyszedł, ogłaszając, że nadchodzi Królestwo Niebieskie i że On jest tym obiecany Królem.

Myśl o tym, że przyjście Mesjasza miało oznaczać ustanowienie królestwa sprawiedliwości, tak głęboko odcisnęła się w umysłach Izraelitów, że kilka razy „lud pospolity” na siłę chciał uczynić Chrystusa królem. Lecz On oddalał się, aby ich zapal ostygł, wiedząc że ci wszyscy, którzy wołali „Hosanna synowi [i dziedzicowi] Dawidowemu” (Mat. 21:9) nie byli z klasy, którą Ojciec przeznaczył na współdziedziców wraz z Nim w tym Królestwie. Wiedział także, że czas, kiedy zostanie wywyższony do władzy przez Ojca jeszcze nie nadszedł i że najpierw musi umrzeć, aby kupić tych, nad którymi ma potem panować – którym dzięki temu będzie mógł przywrócić pierwotne błogosławieństwa i łaski stracone dla wszystkich wskutek upadku Adama (Rzym. 5:12-19).

Dwunastu Apostołów, podobnie jak inni, trzymało się nadziei Królestwa i wierzyło, że Chrystus jest tym obiecany Mesjaszem, Królem królów. A nasz Pan, daleki od sprzeciwiania się ich poglądom, zawsze dodawał im odwagi, mówiąc że kiedyś będą razem z Nim siedzieć na Jego tronie (Mat. 19:28; Obj. 3:21). Wyjaśnił im jednak, że najpierw On musi wiele cierpieć i być odrzucony przez to pokolenie (naród), co zostało zapisane przez proroków: „[...] Mesjasz musiał cierpieć i zmartwychwstać dnia trzeciego”. Powiedział im też: „[...] O niemądrzy! Jakże trudno uwierzyć wam w to wszystko, co mówili prorocy. Czyż nie tak właśnie miał cierpieć Mesjasz, żeby potem wejść do swej chwały [swego królestwa]?” (Łuk. 24:25,26,46, BWP).

POWRÓT CZŁOWIEKA ZACNEGO RODU

Celem jednej z przypowieści naszego Pana, udzielonej na krótko przed Jego ukrzyżowaniem, było pouczenie Apostołów o tym, że oczekiwane Królestwo będzie odłożone aż do Jego drugiego przyjścia. Pan opowiedział im tę przypowieść „[...] dlatego że był blisko Jerozolimy, a oni mniemali,

że wkrótce ma się objawić Królestwo Boże” (Łuk. 19:11-27, BW). Ta przypowieść przedstawia Wiek Ewangelii jako czas, w którym Chrystus, „człowiek rodu zacnego” odjechał „w daleką krainę [do nieba], aby sobie wziął królestwo” – aby nadano mu władzę. Przypowieść ta pokazuje także, że podczas nieobecności Człowieka zacnego rodu, przeciwnicy Jego panowania stanowią większość i dzierżą władzę. Oni nawet oświadczają, że nie chcą, aby ów Człowiek powrócił i założył swoje Królestwo, gdyż tak jak dotąd wolą być pozostawieni sami sobie – „[...] wyprawili za nim poselstwo, mówiąc: Nie chcemy, aby ten królował nad nami”.

W tej przypowieści mamy również pokazaną właściwą postawę tych, którzy kochają Człowieka zacnego rodu. Każdemu z dziesięciu sług On powierzył jego usprawiedliwione człowieczeństwo – przedstawione tutaj przez dziesięć grzywien, (każdy z nich otrzymał jedną), które podczas Jego nieobecności mogły być wykorzystane w Jego służbie, mówiąc im: „Handlujcie, aż przyjadę” (Łuk. 19:13, ARV). Posłuszni temu poleceniu mieli wykorzystywać swoje usprawiedliwione ludzkie wszystko, aby posuwać naprzód sprawy Jego nadchodzącego Królestwa. I ostatecznie, przypowieść pokazuje, że Człowiek zacnego rodu na pewno powróci z pełnią władzy, której użyje, aby nagrodzić wiernych udziałem w Królestwie oraz zniszczyć wszystkich sprzeciwiających się panowaniu Jego sprawiedliwości. Dzięki Bogu, mamy powody, by wierzyć, że wielu obecnych wrogów Króla królów przestanie nimi być, kiedy dzisiejsze błędne poglądy zostaną uleczone przez wzrastającą wiedzę o charakterze Króla, Jego planie i o Królestwie. Zostanie ono zaoferowane wszystkim i o nie się modlimy „Przyjdź Królestwo twoje!”

CHRZEŚCIJAŃSKIE (?) KRÓLESTWA – JAK ZOSTAŁY ZAPOCZĄTKOWANE

Podczas pierwszego wieku swego istnienia Kościół mocno trzymał się nauki Apostolskiej i oczekiwał na drugie przyście Pana Jezusa, a następnie na ustanowienie od dawna obiecanego Królestwa Bożego i Jego panowania w sprawiedliwości. Udział z Chrystusem miał być tryumfem wszystkich zwycięskich chrześcijan. Powszechnie rozumiano, że okres tego panowania miał trwać tysiąc lat (Obj. 20:2-4).

Był to okres czystości i gorliwości Kościoła, zanim porzucił swoją pierwszą miłość (Obj. 2:4,5).

Lecz z upływem czasu, gdy oczekiwany Pan nie przychodził, „oziębła miłość wielu”, a ich nadzieje zwróciły się w innych kierunkach. Później, gdy chrześcijaństwo uległo formalizmowi, greccy filozofowie dostali się do Kościoła i doktryny Chrystusowe zostały zmieszane z pogańskimi mitami, powodując przepowiedzianą wielką apostazję – odpadnięcie od prawdziwej wiary (2 Tes. 2:3). Niemniej zawsze istniała wierna, choć nieliczna garstka, która trwała przy prawdzie, ponieważ Pan nigdy nie pozostawił swojej prawdy bez *świadców*.

To wtedy właśnie zdegenerowany system chrześcijański wytworzył pogląd – powszechnie utrzymywany od tamtego czasu – że Kościół miał założyć Królestwo Chrystusa na ziemi, nie czekając na powrót Człowieka zacnego rodu i że Chrystus powróci po zakończeniu Tysiącletniego panowania Kościoła, aby uznać jego dzieło. Ta koncepcja została nazwana poglądem o „po-tysiącletnim przyjsciu Pana”. Wprowadziła ona agresywną *działalność polityczną* do nominalnego kościoła. Od tego czasu kościół nominalny usiłował wywierać wpływ na władzę cywilną – z pomyslnym skutkiem, chociaż ze szkodą dla samego kościoła i powodując jego odstępstwo. Po niedługim czasie chrześcijaństwo zostało uznane przez rzymskiego cesarza, Konstantyna. Wkrótce spośród kilku wodzów, biskupów, mających wysokie aspiracje, to biskup Rzymu doszedł do znaczącej pozycji i wpływu na sprawy religijne i ostatecznie również na sprawy cesarstwa. W 533 roku Justynian, cesarz rzymski, uznał biskupa Rzymu za naczelnego biskupa, czyli papieża, głowę Imperium Rzymskiego w sprawach religijnych. Tacy władcy przez długi czas zachowywali stanowisko i tytuł *Pontifex Maximus*, czyli Najwyższy Władca Religijny.

Ten wielki sukces – chociaż osiągnięty dzięki przebiegłości, matactwu i chytrym intrygom politycznym, zupełnie obcych duchowi prawdziwego chrześcijaństwa i wbrew wyraźnej radzie Pana i Apostołów (Mat. 20:25-28; 23:8-12 i I Piotra 5:3) – został uznany za początek ustanawiania Chrystusowego Królestwa *w mocy*. Należy pamiętać, że w tym czasie kościół nominalny liczył wiele tysięcy osób, zupełnie nieznających doktryn Chrystusowych, które były chrześcijanami jedynie z imienia, ponieważ kler stopniowo obniżał właściwy poziom, łączył błędy z prawdziwymi doktrynami, wywyższając samych siebie, aby uzyskać popularność i zdobyć poparcie ludu przez strach

i przesady. A kiedy władze cesarskie zaczęły uznawać odstępczy kościół i przyjmować jego fałszywe twierdzenia, miliony nieodrodzonych pogan wdarły się do wnętrza kościoła, powiększając jego skalanie przez wprowadzanie swoich niechrześcijańskich poglądów i pogańskich przesądów.

FAŁSZYWE, CZYLI ANTYCHRYSTUSOWE KRÓLESTWO

Chociaż nominalne chrześcijaństwo uwolniło się od prześladowań, zyskało uznanie władz cywilnych i ostatecznie władzę religijną jako papieństwo, to jego aspiracje, podtrzymywane przez błąd o potysiącletnim przyjściu Pana, były dalekie od zaspokojenia. Intrygi, knowania, itp., ciągnęły się dalej, zgodnie z teorią, że cel (podbój świata w imieniu Królestwa Chrystusowego) uświęca środki, aż w końcu władza, autorytet i korony cywilnych władców Europy zostały poddane papieżom. Począwszy od 539 roku ta świecka władza rozwijała się stopniowo, a w pełni została ona ustanowiona w 800 roku, kiedy Karol Wielki, król Francji, został koronowany przez papieża Leona III, przyjmując od niego – rzekomo z Boskiego upoważnienia – tytuł Cesarza Zachodu. Wówczas rzeczywiście zostało zapoczątkowane to, co później było znane jako „Święte Cesarstwo Rzymskie”.

Od tego czasu zuchwale twierdzono i powszechnie przyjmowano (z wyjątkiem nielicznych wiernych Pańskich, którzy dostrzegli odstępstwo i oczekiwali na ustanowienie w sprawiedliwości Jego prawdziwego, obiecanego Królestwa), że kościół (nominalny) jest Boskim Królestwem na świecie i że kolejni papieże reprezentują Chrystusa jako Króla królów, natomiast kardynałowie i biskupi zajmują miejsca obiecane zwycięzcom. Na poparcie tych roszczeń, uniwersalna władza papieży zarówno w sprawach religijnych, jak i świeckich, została uznana i przyjęta, a królowie i cesarze reprezentujący największe narody Europy i świata padali do stóp papieża, uznając go za Króla królów. Każdy tytuł, który Pismo Święte stosuje do prawdziwego Chrystusa, a także każde proroctwo opisujące Jego przyszłe królestwo i Jego chwałę, papieże zastosowali do siebie oraz wprowadzonego w ten sposób królestwa. To królestwo nie było niczym innym, jak tylko królestwem antychrysta – sfalszowaniem tego prawdziwego – przepowiedzianym przez proroków i Apostołów. (Zob. 2 Tes. 2:3-7; Dan. 7:25,26; Obj. 13:4-8.) Oszustwo było tak wielkie i imponujące, że wszystkie narody Europy zostały zwiedzione i,

jak sam Pan przepowiedział, gdyby to było możliwe, to również wybrani (wierni) zostaliby przez niego zwiedzeni (Mat. 24:24).

Stało się jednak to, co było nieuniknione: cześć i pochlebstwo ludu oraz pycha i władza kleru, szczególnie wyższych dygnitarzy, obniżyły poziom doktryn i praktyk do tego stopnia, że wywołały oburzenie i otworzyły oczy uczciwych i zaślepionych dusz związanych z tym systemem. Działo się to prawie sto lat po wynalezieniu druku, kiedy ludzie zaczęli myśleć sami za siebie. Publiczna sprzedaż odpustów z upoważnienia papieża, w celu zebrania pieniędzy na dokończenie katedry Św. Piotra w Rzymie, dokonywana szczególnie przez Jana Tetzla, dominikańskiego mnicha, znanego ze swego złego charakteru i bezwstydnosci, wzbudziła powszechne oburzenie. Wówczas pod odważnym przywództwem Lutera, Zwingliego, Carlstadta, Melanchtona i innych, został zapoczątkowany ruch reformacyjny, który, choć działając pośród wielu trudności, dzięki Bogu jednak nie wygasł. Ruch ten wytrwale postępuje w kierunku całkowitego odrzucenia intryg kleru oraz różnych przesądów i błędów ciemnych wieków i powrotu do starych wzorców pierwotnej prostoty i czystości, która charakteryzowała Kościół Apostolski zarówno w życiu, jak i w doktrynach.

SZLACHETNE POCZĄTKI REFORMACJI

Luter, Melanchton, Zwingli, Hubmaier, Cranmer i inni z tamtego okresu, chociaż wciąż otoczeni mgłą błędów antychrysta, które przez tyle wieków trzymały świat jakby pod hipnotycznym wpływem, uczynili znaczny postęp wychodząc z ciemności w kierunku pełnego, jasnego światła. Kiedy rozważy się wszystkie okoliczności panujące w ich czasach, to nie można zaprzeczyć, że byli oni wybitnymi ludźmi i że podjęli nie tylko odważny, lecz wielki krok we właściwym kierunku. Problem w tym, że ci, którzy od tego czasu stali się zwolennikami tych przywódców przyjęli ich nazwiska jako nazwy sekt, nie przyjmując ducha reformy. Każda z tych organizacji i sekt, daleka od kontynuowania *ruchu reformacyjnego*, sprzeciwiła się wszelkiemu światłu, prawdzie i reformacji, którą wcześniej przywódca tego ruchu rozumiał i której bronił. Skutkiem tego wraz ze śmiercią szesnastowiecznych reformatorów, reformy prawie ustały. Jakikolwiek postęp osiągnięty od tego czasu, dokonywał się nie tylko w opozycji do papieństwa, lecz również do wyznaniowych protestantów.

Postępowanie reformatorów nie było jednak zupełnie bezkompromisowe. Niebawem dostrzegli oni, że masy ludu były tak pogrążone w nieświadomości, iż nie mogły ocenić biblijnej nauki o tym, że Bóg nie ma względu na osoby, że w Jego oczach wszyscy ludzie są wolni oraz że król, chłop i niewolnik są równi przed Bogiem. Tak długo uczono ludzi, że papież i dygnitarze kościelni reprezentują Boga i należy im okazywać posłuszeństwo, tak jak Bogu, oraz że królowie i książęta koronowani i mianowani przez papieża byli władcami wyznaczonymi przez Boga, panującymi z Boskiego upoważnienia w sprawach cywilnych, podczas gdy „kler” z tego samego upoważnienia panował jako książęta w sprawach religijnych, i tak długo uczono ludzi, że odrzucanie lub sprzeciwianie się tej władzy, usankcjonowanej przez papieża, byłoby zaparciem się lub sprzeciwianiem się Bogu i Jego Królestwu, że (z powodu tej nieświadomości i przesądów) podanie im pełnej prawdy spowodowałoby anarchię i bezprawie w całej Europie. Masy, wychodzące z takiej głębokiej niewoli umysłowej i cielesnej do pełnej wolności, były zupełnie nieprzygotowane do jej mądrego wykorzystania.

To właśnie stało się podstawą konfliktu pomiędzy pierwszymi reformatorami. W Szwajcarii Zwingli był przedstawicielem tych, którzy stali po stronie pełnej wolności. Odrzucał on nie tylko autorytet papieża w rządzeniu kościołem, lecz także jego upoważnienie do ustanawiania władców cywilnych w imieniu Boga. Domagał się, aby lud miał prawo wyboru swoich władców. Luter, gdy dostrzegł, że przeprowadzenie pełnych reform odebrałoby autorytet nie tylko papieżowi, lecz także wszystkim książętom i królom ziemi mianowanym przez papieża, zawahał się na pewien czas, nie wiedząc, co dalej robić. Kiedy przez dziesięć miesięcy ukrywał się na zamku w Wartburgu pod protekcją Elektora Fryderyka, dokładnie rozważył tę sytuację. Wówczas sprzeciwił się Zwingliemu, Carlstadtowi i innym, gdyż pod wpływem ich kazań niszczone w kościołach obrazy i zniesiono mszę. Zaapelował o umiarkowanie. Luter ostudził rosnący zapal Niemców i razem z Melanchtonem zwrócił niemiecką Reformację w takim kierunku, w jakim ostatecznie się potoczyła. Książęta niemieccy z jednej strony byli zadowoleni z uwolnienia ich z poniżającego poddaństwa papieżowi, a z drugiej, z wydostania się spod rosnących skłonności do nauk takich, jakie propagował Zwingli, zmierzających do republika-

nizmu. Dostrzegli w naukach Lutera i Melanchtona drogę wyjścia dla siebie, co pozwoliło im nie tylko zachować swoją władzę, lecz nawet ją powiększyć. Dlatego z przyczyn politycznych wielu książąt niemieckich popierała działalność luteran, która pomyślnie się rozwijała, podczas gdy bardziej radykalni reformatorzy i ich dzieła traciły wpływ.

Można by zapytać, dlaczego Bóg nie wspierał tych wznioślejszych i czystszych poglądów? Odpowiadamy: ponieważ nie był na to wówczas właściwy czas. Jednak powoli, po upływie trzech wieków, myślący ludzie zaczęli uznawać, że Zwingli i inni znajdowali się o wiele bliżej prawdy i byli bardziej sumiennymi nauczycielami reformy niż Luter, chociaż pod pewnymi względami byli bardziej radykalni. Pomimo sprzeciwu wobec papieża, Luter miał bardzo silne skłonności do konserwatyizmu. Zwingli przeciwnie, skłaniał się do radykalnych reform. Te dwa rozbieżne dążenia były potrzebne. Gdyby Luter i jego zwolennicy byli pozostawieni sami sobie w tym dziele, to postęp szybko zostałby zatrzymany, a zasada *reformacji nie odniosłaby zamierzonego skutku*.

Chociaż Luter potępiał papieża jako antychrysta i twierdził, że papież nie mają żadnego prawa ani upoważnienia do rządzenia światem w imieniu Chrystusa, to jego *umiarkowana* linia postępowania sprawiała, że czynił tę samą rzecz, którą potępiał w papieżu. Książęta, którzy pozostawali w harmonii z papieżem domagali się jego usankcjonowania jako prawdziwej podstawy do władzy nad ludem. Ci, którzy trzymali stronę Lutera, twierdzącego że on sam reprezentuje prawdziwy *zreformowany* kościół, oczywiście oczekiwali od niego, aby zdecydowanie opowiedział się po ich stronie, jako wybranych prawdziwego Kościoła, a zatem wybranych Bożych. Gdy Luter zajął już takie stanowisko, uniknięcie dylematu było niemożliwe. Sporo prawdy zawierało się w późniejszym żartobliwym stwierdzeniu Lutera, gdy nazwał siebie „niemieckim papieżem”.

Doszło zatem do tego, że protestantyzm kontynuował błąd, który leżał u podstaw tego wielkiego odstępstwa – właśnie ten wielki błąd, który sam starał się naprawić. Zamiast obrony wolności – rządu dla ludu i przez lud – protestantyzm stanął po stronie królestw nazywanych fałszywie królestwami Bożymi, których władcy byli zadowoleni z pomocy udzielanej im w utrzymaniu panowania nad ludem, jakie wcześniej dał im antychryst. Ci władcy pragnęli na zawsze zachować dla siebie i swoich rodzin korzystne stanowiska,

które posiadali. Skutkiem tego liczne rządy Europy, w mniejszym lub większym stopniu, łączyły się z systemami religijnymi, wspierając je. Te rządy podczas paradnych religijnych ceremonii otrzymywały z rąk przedstawicieli tych systemów tytuły oraz urzędy. Bez względu na to, jak nikczemne, głupie, szalone czy sprzeczne zarówno z literą, jak i z duchem Słowa Bożego były te rządy, to ogłaszały swoje upoważnienie do ciągłego czynienia zła pod obłudną maską (usankcjonowaną najpierw przez papieżstwo, a następnie uznaną przez protestanckie sekty) króla, królowej lub cesarza „z łaski Bożej”.

Obecnie dostrzegamy na świecie wiele tak zwanych chrześcijańskich królestw, jak również wiele kościołów, chociaż nasz Pan założył tylko *jeden* Kościół, który we właściwym czasie miał być skompletowany i uwielbiony, aby stworzyć jedyne obiecanie Królestwo Boże. W świetle Słowa Bożego musimy odrzucić pogląd, że królowie i cesarze „teraźniejszego złego świata” kiedykolwiek panowali z *łaski Bożej*, lub że Bóg w jakimkolwiek stopniu był odpowiedzialny za ich złe rządy, chociaż On z góry postanowił dozwolnić na różne eksperymenty w zakresie zarządzania przez określony czas – „[...] aż przyjdzie ten, co do niej ma prawo [...]” (Ezech. 21:27). Fakty historyczne potwierdzają świadectwo Biblii, że obecne rządy są pod nadzorem „księcia tego świata” (Jana 14:30; Efez. 2:2). Aby zwieść ludzi i mieć nad nimi pełniejszą władzę, Szatan faworyzuje oraz obdarza stanowiskami i władzą te osoby i systemy, które odpowiadają jego planom. Aby to oszustwo było zupełniejsze, czyni to w imieniu Boga i za pośrednictwem odstępczego kościoła (2 Kor. 11:14,15).

KRÓLESTWA NIE CHRYSZTUSOWE, A UPADŁYCH LUDZI NIEŚWIADOMIE KIEROWANYCH PRZEZ SZATANA

Jak wiele z ducha Chrystusowego przejawiają te królestwa? Przez stulecia coraz głośniej i głośniej słycać szcęk broni, wystrzały artylerii, przemarsze potężnych armii i jęki umierających w walkach tych tak zwanych królestw Bożych, niszczących się nawzajem. Pamiętajmy, że w żadnym z minionych okresów w historii świata nie było takich armii jak obecnie – liczących wiele milionów ludzi, świetnie wyposażonych, gotowych w chwili wezwania ruszyć do walki, uzbrojonych w różne rodzaje śmiercionośnej broni, wielokrotnie bardziej przerażającej i niszczycielskiej niż jakiegokolwiek znane do tej pory – armii, które dorównują setkom milionów tych z przeszłości.

Widząc ucisk i niesprawiedliwość, tyranie i złe rządy oraz dostrzegając na jak wielkie zło zezwala się, aby zniewolić, zdegradować oraz uciemnić ludzkość, nie możemy powiedzieć, że są to królestwa Immanuela. Niewątpliwie wykazują one nikłe podobieństwo do charakteru tego obiecanego Królestwa pod władzą „Księcia pokoju!”

Kiedy przyjdzie Królestwo Chrystusa, ono rzeczywiście będzie „pożądaniem wszystkich narodów” – dokładnie tym, czego wszyscy ludzie potrzebują. Najpierw będzie rządzić laską żelazną, krusząc na kawałki, niczym naczynia garncarskie (Ps. 2:9; Obj. 2:26,27), obecne, chwiejące się królestwa tego świata, rozbijając cywilne, społeczne oraz religijne systemy tyranii i ucisku, niszcząc każdy autorytet i władzę jemu przeciwną, upokarzając pysznych i dumnych i ostatecznie nauczając cały świat, aby się uspokoił i dowiedział się, że Pomazaniec Pański objął panowanie (Ps. 46:11). Wówczas ludzkość zacznie doświadczać błogosławieństw Jego pokojowego panowania. Prawda i sprawiedliwość zostaną zaprowadzone na niezawodnej i stałej podstawie. Sąd będzie ustanowiony według sznura, a sprawiedliwość według wagi (Iz. 28:17). Wspaniałe dzieło restytucji będzie imponująco postępować aż do chwalebного uwieńczenia. Nastąpią gruntowne reformy moralne, wielkie przedsięwzięcia wychowawcze i dobroczynne, wspaniałe uleczenia przez wiarę z każdej umysłowej oraz fizycznej choroby i kalectwa. Nastąpi także wzbudzenie ze śmierci oraz wielka reorganizacja społeczeństwa pod nowym porządkiem Królestwa Bożego. A wszystkie gorzkie doświadczenia świata z minionych sześciu tysięcy lat okażą się cennymi lekcjami o niezmiernej grzeszności grzechu. Pomogą one ludziom uznać nowe prawo sprawiedliwości, żyć w wiecznej zgodności z doskonałą wolą Boga i w ten sposób przyjmować Boski dar wiecznego życia, przeznaczonego dla wszystkich tych, którzy przyjmą ten dar na warunkach miłości, wierności i posłuszeństwa Bogu. Wtedy „[...] kto chce, niech bierze wodę żywota darmo” (Obj. 22:17).

Wierzmy razem z prorokiem, że tak wspaniały cel powrotu naszego Pana i ustanowienia Jego Królestwa, będzie „pożądaniem wszystkich narodów”, i razem z Apostołem wierzmy, że gorliwie oczekujące stworzenie pragnie, chociaż nieświadomie, „objawienia synów Bożych” – zwycięskiego Kościoła, wywyższonego ze swoim Panem.

PT 2020, s. 8-14

SPRAWOZDANIE Z KONWENCJI W NIGERII

W 2019 roku Pan wylał na nas wiele błogosławieństw. Ruch Pana miał przywilej objęcia kierownictwem 37 konwencji w wielu krajach. Obecnie pragniemy wspomnieć o konwencji, która odbyła się w dniach 22-24 listopada 2019 roku w stanie Ibom w Nigerii. Przedstawiciel Ruchu, br. Friday Udom, oraz jego zdolni pomocnicy przygotowali dla licznych braci bardzo intensywną i owocną konwencję. Ruch Bible Standard Ministries (LHMM) przysłał z gościnną usługą br. Michaela Hanninga.

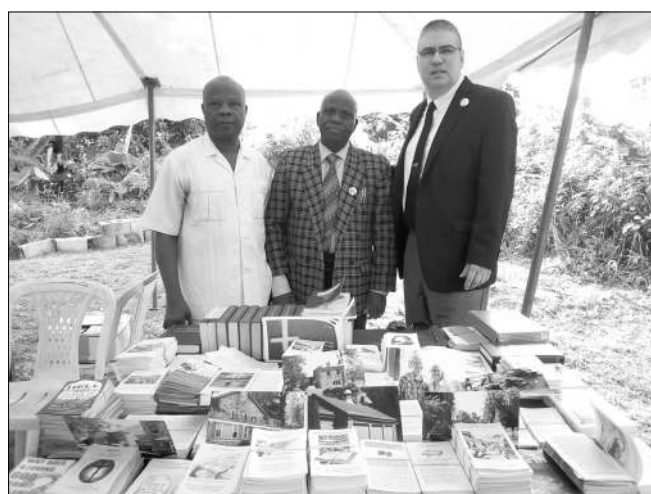
Prawdziwym błogosławieństwem podczas tej konwencji była harmonia głosów śpiewających pieśni. One to, wraz ze świadectwami, wspólnymi modlitwami i ucztą miłości, uczyniły tę trzydniową społeczność ucztą z rzeczy tłustych, która pozostanie błogosławieństwem dla wszystkich jej uczestników jeszcze przez długi czas.

Chcielibyśmy szczególnie wspomnieć o osobach, które odczytywały wersety biblijne podczas naszych spotkań. Wielu młodych chętnie korzystało z tego przywileju i często zaczynało czytać jeszcze zanim większość ze starszych zdołała odnaleźć dany fragment.

Podzielimy się z Wami kilkoma spostrzeżeniami: konwencja odbyła się i minęła, pozostawiając nam niezapomniane przeżycia. Dni te były pełne cudownych chwil oddawania czci Panu i uczenia się od ludu Bożego. Zostaliśmy pobłogosławieni ponad wszelkie oczekiwania.

Kończymy sprawozdanie słowami brata Michaela: Zaświadczam, że podczas całej mojej wizyty i pobytu w tym kraju doznałem najlepszej możliwej troski ze strony tych braterstwa,

którzy są przepelnieni miłością do Pana, Jego prawdy i braci. Jestem pod wielkim wrażeniem możliwości, którą dał mi mój Święty Ojciec w tej podróży i czuję się ubłogosławiony, że mogłem poznać tych miłujących braci i chwalić z nimi Boga – choć są daleko ode mnie fizycznie, są bliscy mojemu sercu. Nasza podróż była długa, ale z pewnością warta wszelkiego wysiłku.



PAMIĘTAMY

Dnia **08.01.2020** r. w wieku **96** lat zmarła siostra Cecylia Sikora ze zboru w Kościanie.

Dnia **23.03.2020** r. w wieku **91** lat zmarł brat Stanisław Buś ze zboru w Tarnowie.

Dnia **29.04.2020** r. w wieku **74** lat zmarła siostra Stanisława Obirek ze zboru w Oświęcimiu.

Dnia **17.05.2020** r. w wieku **94** lat zmarła siostra Joanna Komorowska ze zboru w Kościanie.

Dnia **17.06.2020** r. w wieku **91** lat zmarła siostra Maria Kmiecik ze zboru w Kościanie.